



Przemysław Pilarski „Wracał”, reż. Anna Augustynowicz, Teatr Powszechny w Łodzi/Teatr Współczesny w Szczecinie, 2019. Fot. Katarzyna Chmura

Obcy w domu

JAN KAROW

PRZEDSTAWIENIA / 26 KWI, 2019

„Coś mi tu nie gra”. To zdanie powtarza się we *Wracał*niczym leitmotiv. Tymczasem w przedstawieniu Anny Augustynowicz nieustępliwe, zmieniające się rytmicznie stukanie stwarza akustyczną przestrzeń dla niewidocznego, a głównego bohatera, jakim jest język. Dramat Przemysława Pilarskiego cechują gra słów, powykrcane powiedzonka i niedopowiedzenia, które sugerują, podpowiadają, ale mało co dookreślają. Jednocześnie naprawdę coś nie gra. Lata mijają – chociażby rok od obchodów okrągłej rocznicy Marca ’68 – a można odnosić wrażenie, że kolejne lekcje historii są bezzwłocznie zapomniane. Wielorako dekretna nieskazitelną Polaków wobec narodu żydowskiego utrudnia wymianę zdań. Jedni się oburzają i procesują, drudzy skandują antysemickie hasła pod bramami Auschwitz, kolejni zrywają stosunki dyplomatyczne, inni przyglądają się ze zdumieniem. Nauka poszła w las. Może dlatego wyświetlany na ustawionej z tyłu ścianie w negatywowej czerni i bieli gąszcz konarów jest tak niepokojący? Czyżby tam tłoczyły się wypowiadane co najwyżej półszepem przewiny?

» Lata mijają – chociażby rok od obchodów okrągłej rocznicy Marca ’68 – a można odnosić wrażenie, że kolejne lekcje historii są bezzwłocznie zapomniane.

Przedstawienie grane w kameralnej przestrzeni (Mała Scena Teatru Powszechnego w Łodzi; w szczecińskim Współczesnym – Malarnia) dzieje się w specyficznym, trudno uchwytym bezczasie. Umownie naszkicowany pokój (prostokątności z białej taśmy na podłodze i cienkiego sznurka w powietrzu wyznaczającego krawędzie bryły i kilka krzeseł) jest miejscem, w którym niecierkawa teraźniejszość miesza się z trudną przeszłością. Aktorzy wchodzą w to pole gry w sposób zdecydowany i przez dłuższą chwilę maszerują. W tle brzmi wykonywany nadzwyczajnie szybko *Erlkönig* Schuberta (aranżacja Jacka Wierchowskiego).

Wśród kroków odróżnia się stukot podbitych do stepowania butów Bobby’ego Kleksa (Anna Januszewska). Nie jest chłopakiem z gitarą o cechach Dylana, młodej Rodowicz i Cobaina z koncertu *Unplugged in New York*, jak go opisał Pilarski. Z burzą ciemnych włosów, w czarnej kamizelce i czarnych spodniach, z mikrofonem w ręku kojarzy się z melancholijnym blaznem. Doświadczona aktorka nie zaśpiewa żadnej piosenki – ich tekst wypowie wprost do widzów, swoją muzykę tworząc ze swobodnej zabawy tempem frazy, pauzą. To niespodziewany gość, na którego jednak nie czeka miejsce przy stole, bo też i z tego mebla inscenizatorka zrezygnowała. Dla takiej rodziny byłby niepotrzebny.



Przemysław Pilarski „Wracał”, reż. Anna Augustynowicz, Teatr Powszechny w Łodzi/Teatr Współczesny w Szczecinie, 2019. Fot. Katarzyna Chmura

Owdowiła Matka (Maria Dąbrowska) nie ukrywa, że nie ma lekko. Kupione pomidory zepsute, kisenie nadal nie takie jak powinno. Wspierając się na kulach, krąży po scenie wartko: „Mam na to papier / z komisji rentowej! / Mam na to papier / z zusu!”. Podobnie dynamicznie opowiada o niby już dorosłych, acz trochę niewydarzonych dzieciach. Syn (Adam Kuczyk-Berezowski) swoją aktywność ogranicza do domagania się kolejnych porcji kartofli z masłem i niewybrednych przechwałek na temat swoich miłosnych podbojów: „Potem jednej blondynie kupiłem w barze mohito. / Popili, pogadali, a później poszliśmy na parking”. Wciśnięty w białe, metalowe łóżeczko dziecięce jawi się jako typ zadowolony z takiego synostwa-nieróbstwa. Czarna kurtka i spodnie od piżamy odpowiadają jego prostackiej agresywności (będzie szczekał na Bobby’ego jak warujący pies) połączonej z zupełnym brakiem samodzielności. Nie udało mu się odciąć pepowiny.

W niewielkiej wannie swoje miejsce mają Esterka (Małgorzata Goździł) i... Gombrowicz (Jakub Kryształ). Ona w warkoczkach, w szarej koszuli z przewiązaną pod szyją chustką i czarnej spódnicy. On w podobnych kolorach, z zaczesaną na bok blond grzywką i wstrętne uporczywym uśmiechem fanatyka. To równocześnie buntownicy o komicznych pseudonimach – „Jesteśmy grupą młodych rewolucjonistów, zaangażowanych intelektualistów [...]”. Należy do podziemia – i zgryźliwi komentatorzy-akompaniatory, których instrumentami perkusyjnymi są kij baseballowy i wielkanocny baranek. Przejeli z dramatu kwestie Leśnych Dziadków, co pozwala jeszcze bardziej zagaścić rozkręconą przez Augustynowicz językową zabawę Pilarskiego. W jej ramach tak samo może powracać zwołanie myśliwych „Darzbór!”, jak iikliwy refren przeboju z lat osiemdziesiątych *Words* F.R. Davida.

Jednak najbardziej nieoczywistą postacią jest bezimienna Córka (Monika Kępka). Niby należy do rodziny, ale jak powie Matka: „Jak tutaj przyszliśmy, to ona już była”. To łączniczka z wypartą historią poprzednich mieszkańców tego i wielu podobnych domów. Jej osobność wyraża się w sposobie mówienia – nienaturalnie przeciąga samogłoski, jakby słowa wydostawały się z niej z trudem. Jakby była jakimś swoistym jurodiwym albo nosiła w sobie tajemniczego dybuka z przeszłości. Odejdzie od tej artykulacji tylko raz, opowiadając niczym prezydentka telewizyjna o nowoczesnym więzieniu w Radomiu, co skwituję żartobliwym: „Zatkalo?”. Coś ją łączy z Bobbym, Pilarski jednak tego nie nazywa. Córka chciałaby jedynie, żeby gość mógł zostać w drugim pokoju, o którego istnieniu wiedziała tylko ona, ale polska gościnność to chleb i sól, nie nocleg. Trop na temat jej pochodzenia podsuwa Augustynowicz: z umorusanymi od ziemi rękami, czarną chustką na głowie i kamykami w dłoniach naśladuje zwyczaj upamiętniania zmarłych i żydowską melodię, lamentując nad głowami lalek-kwiatami, które wkłada tak, „jakby ktoś je zakopał, a one / chciały się uwolnić”. Zaspiewa jeszcze raz, w finale, kiedy powróci projekcja gęstego lasu i *Erlkönig* Schuberta, a ona poprowadzi linię wokalu wyłącznie samogłoskami. Wersy Goethego zabrzmią w wyobraźni tylko niektórym.



Przemysław Pilarski „Wracał”, reż. Anna Augustynowicz, Teatr Powszechny w Łodzi/Teatr Współczesny w Szczecinie, 2019. Fot. Katarzyna Chmura

Pilarski umiejscowił dramat w Radomiu, lecz dyrektor tamtejszego teatru, mimo wstępnych rozmów, zamilił o otrzymaniu tekstu. Ale takich „Radomiów” jest wiele i w tym tkwi siła *Wracał*. Niekonkretności i niedopowiedzenia pozwalają funkcjonować tej narracji na poziomie ogólniejszym niż tylko lokalna sprawa – taki jest ciężar jednego z niechlubnych wydarzeń wspólnej polsko-żydowskiej historii. Spotkanie tekstu Pilarskiego z uciekającą – podobnie jak Pilarski – od jednoznaczności Anną Augustynowicz zaowocowało spektaklem, który nazywając niewiele, dotyka tego, o czym nadal lepiej nie rozmawiać. Jak w oczernianej swego czasu za rzekomą antypolskość *Idzie*, gdzie jedyną odpowiedzią na pytanie o mieszkających we wsi przed wojną Żydów było milczenie. W tym sojuszu zyskał nie tylko nagrodzony w Gdyni dramat – skuteczności nabrali również charakterystyczny język teatralny. Prowadzenie aktorów, którzy frontalnie ustawieni wrzegają do dialogu widzów, ograniczona do rzeczy niezbędnych, surowa scenografia Marka Brauna, utrzymane w czerniach i szarościach, stylistycznie spójne kostiumy Wandy Kowalskiej.

» Spotkanie tekstu Pilarskiego z uciekającą – podobnie jak Pilarski – od jednoznaczności Anną Augustynowicz zaowocowało spektaklem, który nazywając niewiele, dotyka tego, o czym nadal lepiej nie rozmawiać.

Znający tekst mogli się zastanawiać, czemu zainteresował Annę Augustynowicz. Skąd pomysł, żeby zająć się opowieścią o Radomiu złożoną w dużej mierze z piosenek? Proponując w ich miejsce własną muzykę – melodyczność polszczyzny i perkusyjny rytm – udało się uzyskać brzmienie bliższe Schubertowi niż połączoneму z Marylą Rodowicz Dylanowi. A że osobiście wolę kompozytora cyklu pieśni *Winterreise* aniżeli jęki na harmonijce niedawanego noblisty, to przedstawienie przyjąłem jak sugestywny teatralny sekstet. Toteż miłośnicy *Kolorowych jarmarków* mogą wyjść skonsternowani.

Tagi:

przemysław pilarski

anna augustynowicz

wracał

teatr powszechny w łodzi

teatr współczesny w szczecinie

UDOSTĘPNIJ



JAN KAROW

Absolwent kulturoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, obecnie studiuje wiedzę o teatrze w Akademii Teatralnej. Publikuje w „Didaskaliach”, „Teatrze”, współpracuje z Nową Siłą Krytyczną.

Polecamy



Edukacja seksualna. Praktyki

W NUMERACH /



Wielopokoleniowość problemu

W NUMERACH /



Lekka szajba, czyli na czym płacę

PRZEDSTAWIENIA / 24 CZE, 2022



Wspólna idea

PRZEDSTAWIENIA / 24 CZE, 2022



Odpowiedź Teatru Powszechnego w Łodzi na tekst Piotra Ołkusa „Społeczniczka na afiszu”

/ 13 CZE, 2022



Społeczniczka na afiszu

BLOG / 07 CZE, 2022

